

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 9

Warszawa, 5 maja 1934 r.

R. LIII (18).

TREŚĆ: O spójność T. N. S. W. — 149. *M. Tazbir*. Viribus unitis. — 151. *Prof. dr. L. Jaxa Bykowski*. W sprawie ocen i stopni. — 155. Orłowo Morskie i Krynica. — 157. Echa Walnego Zgromadzenia. — 158. Ulgi w uzdrowiskach. — 158. Samopomoc koleżeńska dla członków T. N. S. W. — 159. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 159. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 159. Z żalobnej karty: Ś. p. Jan Szczepański. — 160. Ś. p. Henryk Kopia. — 161. Ś. p. Józef Prokoff. — 161. Ś. p. Józef Szczygieł. — 161. (p.). Nowe podręczniki łaciny. — 162. Nowe książki. — 163. *Vester*. To i owo. VIII. — 164.

O spójność T. N. S. W.

Czy istotne różnice zdań?

Burzliwy przebieg ostatniego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W., ostre komunikaty prasowe opozycji, zdążającej do rozłamów, odezwy anonimowe, rozsyłane obficie do większości Kół T. N. S. W., wszystko to wprowadziło do naszej organizacji pewien czynnik *zaniepokojenia*, niekorzystnie odbijający się na jej pracy. Dziś, gdy od Walnego Zgromadzenia dzieli nas już miesiąc, gdy wszyscy członkowie T. N. S. W. mają już w ręku protokół Walnego Zgromadzenia, czas opanować nerwy, czas zapytać, co właściwie zaszło na terenie organizacji i co dalej robić?

Faktem jest, że istnieją różnice zdań pośród członków T. N. S. W. Objawiły się one w *sui generis* burzy na Walnym Zgromadzeniu i wywołały wyjście z sali części jego uczestników. Zachodzi pytanie, czy te różnice są *istotne*, czy naprawdę zaszło już tak daleko, że ludzie, różniący się w zdaniu, nie mogą pomieścić się w jednym Towarzystwie. Nadewszystko, bo to jest najistotniejsze, czy naprawdę różnią nas poglądy na *wielkie zadania państwowe* szkoły i nauczycielstwa, oraz, co byłoby bardzo niebezpieczne dla apolitycznego charakteru T. N. S. W., czy starcie na Walnym Zgromadzeniu jest naprawdę starciem się jakichś dwóch obozów politycznych?

Otóż ktokolwiek bezstronnie i uważnie przeczyta dokładny protokół Walnego Zgromadzenia i list Zarządu Głównego do P. Ministra W. R. i O. P., pomieszczony w Nr. 8 „Przeglądu Pedagogicznego“, ten przyznać musi, że na szczęście niema u nas wcale walki dwu obo-

zów politycznych (choć znaleźli się, niestety, na Walnem Zgromadzeniu koledzy, którzy chcieliby sztucznie jakąś tego rodzaju różnicę podkreślić i nadać charakter polityczny naszej organizacji). Są naturalnie członkowie, należący do różnych ugrupowań ideowych, ale bodaj że różnice takie są i po stronie zwolenników i po stronie opozycjonistów Zarządu Głównego.

Opinia „Głosu Nauczycielskiego“.

Bardzo trafnie scharakteryzował sytuację organ Związku Nauczycielstwa Polskiego, „Głos Nauczycielski“, który trudno posądzać o specjalne sympatje dla Zarządu Głównego T. N. S. W., a który jednak zauważył fakt niewątpliwy i widoczny dla wszystkich, że uchwały nasze we wszystkich sprawach zawodowych i organizacyjnych zapadały *jednoznacznie*, a nawet sprawa wewnętrznej reorganizacji T. N. S. W., proponowana przez Okrąg Krakowski, nie została bynajmniej odrzucona, tylko skierowana na drogę statutową. Słusznie też podkreśla „Głos Nauczycielski“, że „różnice w T. N. S. W. zachodzą nie na tle ideowym, lecz *dotyczą zagadnienia taktyki*“. Tak jest istotnie. Ale jeżeli dzielą nas tylko różnice taktyczne, w takim razie niema powodu do denerwowania się. Zarząd Główny nie może w tych warunkach przerywać swej systematycznej pracy i musi wezwać kolegów do dalszej spokojnej pracy w Kołach.

Stanowisko Zarządu Głównego.

Mimo to żęby było, gdyby Zarząd Główny lekceważył żądania opozycji i przeciwstawiał im jakiś upór organizacyjny. Na szczęście jednak o tem nie może być mowy: ani żądań opozycji wogóle, ani w szczególności „też krakowskich“ bynajmniej się w Zarządzie Głównym nie lekceważy. Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu „Przegląd Pedagogiczny“ ogłosił tezy krakowskie, a Zarząd Główny zwrócił na nie uwagę specjalnym okólnikiem do Kół i prosił o szczegółowe opinie, pragnąc wywołać spokojną wymianę zdań na temat reorganizacji T. N. S. W. i gruntowne rozpatrzenie postulatów krakowskich. Jeśli istotnie postulaty te podzielane są przez Zarządy Kół, to niewątpliwie wybory delegatów na najbliższe Walne Zgromadzenie odbędą się pod hasłem ich obrony, a wtedy bardzo rychło staną się obowiązujące dla wszystkich członków T. N. S. W.

Narazie chodzi o to, żeby wyzyskać już na gruncie obecnego statutu postulaty samopomocowe kolegów z Okręgu Krakowskiego, dlatego też Prezydjum Zarządu Głównego powołało specjalną Komisję samopomocową, która już rozpoczęła działalność i weszła w kontakt z istniejącymi instytucjami ubezpieczeniowymi oraz organizacjami społecznymi dla dokładnego zbadania, jaka jeszcze nowa forma samopomocy możliwa będzie na gruncie T. N. S. W. w naszych warunkach, niezależnie od form już istniejących.

Szczerą tendencją Zarządu Głównego jest więc staranie, by walka, dopiero co stoczona na Walnem Zgromadzeniu, nie przebrzmiała bez echa oraz by uczynić zadość wszystkim słusznym postulatom opozycji.

Śluszne a niśluszne.

Wszystkim śluszny i wszystkim, które nie sprzeciwiają się woli poprzednich Walnych Zgromadzeń T. N. S. W. Bo w rezultacie Zarząd Główny jest przecież jedynie wykonawcą woli członków, skrytalizowanej w uchwałach Walnych Zgromadzeń. Nie może więc np. Zarząd Główny zaprzestać z dnia na dzień organizacji domów wychowawczych dla członków, kiedy ma pod tym względem od szeregu lat wyraźne zalecenia i uchwały Walnych Zgromadzeń. Z tych samych względów nie może Zarząd Główny pieniędzy, przeznaczonych na czasopisma T. N. S. W., obrócić np. na samopomoc koleżeńską. A to tembardziej, że do czasopism naszych przywiązujemy wielką wagę i mamy aż nadto wiele dowodów, że ta strona działalności naszej spotyka się z pełnym uznaniem wśród członków.

Wreszcie Zarząd Główny nie ma prawa tolerować wśród członków akcji, zmierzającej do rozbijania T. N. S. W. Obrona spoiści naszej organizacji jest pierwszym obowiązkiem Zarządu, obowiązkiem tem ważniejszym, że obrona T. N. S. W. jest obroną jednolitego frontu całego nauczycielstwa szkół średnich. Warcholstwo tej części naszej opozycji, która, zaproszona szczerze do współpracy w Zarządzie Głównym, nietylko propozycję tę odrzuciła, ale rozpoczęła akcję rozbijania T. N. S. W. od wewnątrz, musi się spotkać ze zdecydowaną odprawą Zarządu Głównego.

Nie wąpimy, że w tej obronie spoiści organizacji Zarząd Główny spotka się z pomocą tych wszystkich członków, którzy w T. N. S. W. szukają naprawdę wartości ideowych i zawodowych, tych wszystkich, którzy z ideowych względów do T. N. S. W. należą, bez względu na to, czy godzą się z obecnym Zarządem Głównym, czy są w opozycji.

Co dalej?

Na podstawie wiadomości, jakie nadchodzą do Zarządu Głównego z terenu, możemy stwierdzić, że akcja rozłamowa spotkała się ze stanowczym odporem wśród członków T. N. S. W. Napływające zaś od szeregu Kół wnioski w sprawie załagodzenia konfliktów wewnętrznych w T. N. S. W. zgodne są w zupełności z intencjami Zarządu Głównego.

Viribus unitis.

Nasza Deklaracja Praw.

Wspólnymi siłami zjednoczonych w Komisji Norm wszystkich zrzeszeń nauczycielskich oraz utrzymujących szkoły średnie w Polsce¹⁾ została skodyfikowana bardzo obszerna umowa zbiorowa dla szkolnictwa prywatnego.

Niezlomną zasadą, którą kierowano się przy układaniu owej Deklaracji Praw umysłowych pracowników szkolnych, było nienarusze-

¹⁾ Ob. art. „Reorganizacja Komisji Norm” w N-rze 6 „Przeglądu Pedagogicznego z 1934 r.

nie ustawami zagwarantowanych uprawnień właścicieli, możliwie szeroka stabilizacja nauczyciela oraz jednomyślne ogólne przekonanie, że jego wynagrodzenie nie powinno być żadną miarą niższe, niż etatowych nauczycieli szkół państwowych.

W myśl tego zewszeczmiar uzasadnionego przeświadczenia minimalnie tylko — w porównaniu z rokiem ubiegłym — obniżono wynagrodzenie za godzinę lekcyjną: w gimnazjum przeciętnie o 3,5%, w szkole powszechnej o 7%.

Uważając taki stan rzeczy za maximum tego, co przy obecnej ogólnej pauperyzacji da się osiągnąć, Komisja Norm dążyła do zrekompensowania go korzystnymi dla obu stron postanowieniami pragmatycznymi. I tu na pierwszy plan wysunęła się rozbudowa regulaminu Komisji Finansowej, który w obecnym swem brzmieniu ustala jej skład, termin powołania do życia, sposób dokonywania wyborów, ukonstituowanie się, wreszcie ujmuje prawa i obowiązki.

Komisja Finansowa.

By Komisja Finansowa mogła należycie wywiązać się z włożonych na nią przez grono nauczycielskie zobowiązań, właściciel szkoły m. in. ma teraz obowiązek przedstawiania Komisji ksiąg i dowodów kasowych, wykonywania budżetu zgodnie z jej uchwałami, przelewania wpływów, wynikających z zaległości w opłacie wpisów z lat ubiegłych i t. p.

Obowiązki te w niczem nie ograniczają zagwarantowanych statusem praw właściciela, a samo powołanie do życia Komisji Finansowej jest dlań rodzajem asekuracji na wypadek, gdyby wpływy budżetowe szkoły okazały się niewystarczające na pokrycie wydatków, a nadto w znacznej mierze może odegrać rolę kłapy bezpieczeństwa wobec art. 2 p. 3 Ustawy o szkołach prywatnych oraz odnośnego rozporządzenia P. Ministra W. R. i O. P., które nakładają na właściciela szkoły obowiązek wykazania się, że środki utrzymania szkoły są wystarczające i należycie zabezpieczone, oraz przedstawiania władzom szkolnym opartego na realnych podstawach rocznego preliminarza budżetu szkoły.

Konieczność wyłonienia specjalnej Komisji Finansowej nie dotyczy w nowych normach tylko tych szkół społecznych, które: 1) ujawniają swoją rachunkowość, 2) należą do Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących szkoły i po 3) mają poza dyrektorem w Zarządzie stowarzyszenia, utrzymującego szkołę, lub w ciele zbiorowym, decydującem o budżecie szkolnym, wybieranego przez zespół nauczycielski stałego delegata bądź delegatów z prawem głosu.

O ile jednak zespół nauczycielski zauważy, że jego interesy nie są dostatecznie zabezpieczone, będzie mógł teraz domagać się i w tych szkołach powołania Komisji Finansowej, co wytwarza dużą różnicę w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy.

Stabilizacja nauczycieli.

Nowe normy posuwają o krok naprzód i stabilizację nauczycielstwa, której konieczność dla dobra szkoły znalazła swój wyraz w uchwałach Państwowej Rady Oświecenia Publicznego (1932) i stale jest

podkreślana we wnioskach niemal wszystkich naszych Walnych Zgromadzeń.

Dotychczasowe normy przewidywały angażowanie na jeden rok (podczas trzyletniego okresu próbnego) z wypowiedzeniem przed 1 kwietnia oraz na czas nieograniczony po trzech latach próby z wypowiedzeniem przed 1 lutego z podaniem motywów.

W nowych normach okres próbny dla nauczycieli, pracujących w szkolnictwie najmniej dwa lata, nie może trwać dłużej, niż jeden rok szkolny, a dla kwalifikowanych nauczycieli początkujących nie może przekraczać lat dwu. Po tym okresie następuje stabilizacja, polegająca na tem, że nauczycielowi stałemu wypowiedzenie winno być w formie pisemnej doręczone przed dniem 1 lutego z ważnością od dnia 1 sierpnia tegoż roku; w razie zaś rozwiązania z nim stosunku pracy bez ważnych powodów (np. żądania władz szkolnych, przypadków, nadających się do dyscyplinarnego traktowania i t. p.), otrzymuje płatne do 1 sierpnia odszkodowanie od właściciela w wysokości ostatnio pobieranego miesięcznego wynagrodzenia za każdy przepracowany w jego szkole rok szkolny, od czasu nabycia charakteru nauczyciela stałego (w normach dotychczasowych: „odszkodowanie w wysokości, określonej przez sąd polubowny lub Komisję Rozjemczą”).

Z analogicznych odpraw korzystają pracownicy miejscy (§ 43 Dziennika Zarządu m. st. Warszawy, Nr. 15 — 17 z dnia 25 lutego 1932 r.) oraz lekarze (§ 33 Umowy zbiorowej lekarzy z Kasą Chorych z dn. 29.XII 1933 r.).

Odprawy takie są *sui generis* korzystaniem z praw nabytych, by nie mogła więc stanąć temu na przeszkodzie zmiana warunków w późniejszych umowach między stronami, normy nasze przewidują, iż prawa, dotyczące nabywania charakteru stałego nauczyciela, nie mogą ulec ograniczeniu w następujących układach zbiorowych.

„Rażące“ i „nie rażące“.

Stabilizacja w naszych nowych uchwałach zapewnia również nie naruszalność zakresu tych obowiązków, które są powierzone nauczycielowi w roku następnym.

W dotychczasowych normach tylko „rażące” — bez uzasadnionych powodów — zmniejszenie liczby godzin było równoznaczne z rozwiązaniem umowy. To też powszechnie znane były wypadki stałej z roku na rok „nie rażącej” redukcji godzin, co po kilku latach kończyło się całkowitemu pozbawieniem pracy. By temu zapobiec, zdecydowano teraz, że nauczyciel stały, któremu przydzielono bez wystarczającego uzasadnienia liczbę godzin mniejszą od wymiaru ich w roku poprzednim, będzie miał prawo albo uznać fakt ten za równoznaczny z rozwiązaniem umowy przez wypowiedzenie i wtedy przysługuje mu odpawa, jak wyżej, albo przyjmując nowy zakres obowiązków i wtedy właściciel obowiązany jest uzupełnić wynagrodzenie nauczyciela do wysokości, jakaby przypadająca w danym roku szkolnym za pełny wymiar godzin z roku ubiegłego.

Już ten pobeżny rzut oka na niektóre tylko fragmenty naszej umowy zbiorowej unaocznia, iż pragmatyczna strona norm wypadła

dla nas dostatecznie korzystnie, głównie dzięki wyposażeniu w większe prerogatywy Komisji Finansowej oraz utrudnieniu rozwiązania stosunku służbowego przez pogłębienie i poszerzenie stabilizacji, co powinno być uważane za poważny krok naprzód na drodze wyzwolenia nauczyciela i zagwarantowania mu większej niezawisłości od czynnika właścicielskiego, czego potrzebę dla dobra szkoły mamy dostatecznie uzasadnioną w art. „Wobec nowej ustawy” (Nr. 4 „Przeglądu Pedagogicznego” 17.II 1934 r.).

Jednością liczni przez zespolenie się całego zorganizowanego nauczycielstwa osiągnęliśmy wiele słuszych a celowych i dla dobra szkolnictwa postulatów.

Wzajemne zrozumienie.

I tu ze szczególnym naciskiem podkreślić jeszcze wypada, iż koroną długotrwałych obrad (szesnastu pięciogodzinnych plenarnych posiedzeń, nie licząc prac podkomisyj), a śmiem twierdzić — i najcenniejszą naszą zdobyczą jest osiągnięcie wzajemnego głębszego zrozumienia się w Komisji nauczycielstwa, przełożenia oraz właścicieli szkół, a tylko taka postawa wewnętrzna mogła dać doskonałą umowę zbiorową, świetny wzór solidaryzmu społecznego.

Oby jeno zdobycze te były przez Kolegów należycie szanowane i w życie wcielane!

Dla większego zagwarantowania tego postulatu Komisja Norm nakłada w postanowieniach ogólnych zarówno na dyrektorów, jak i nauczycieli obowiązek przestrzegania pod rygorami organizacyjnymi przy zawieraniu umów przepisów układu, a nadto przewiduje powstawanie w większych miastach prowincjonalnych analogicznych lokalnych Komisji Międzystowarzyszeniowych, które przyjmą uchwalone w Warszawie ogólne postanowienia pragmatyczne, a ustalą dla swej dzielnicy jedynie normy płac i wpisów.

Walka z tandetą.

Kończąc ten powierzchowny przegląd nowego układu zbiorowego, należy jeszcze podkreślić, iż tym duchem, jaki ożywił wszystkich przedstawicieli Komisji Norm, była potrzeba podjęcia walki z tandetą w szkolnictwie.

Z ducha tego została poczęta uchwała (§ 29 p. c), na mocy której w ciągu 8 tygodni od rozpoczęcia roku szkolnego zostanie przez Komisję ustalona w normach ta linja demarkacyjna obniżki płac, której przekroczenie, nawet za zgodą Komisji Finansowej, może być uznane przez nauczyciela za równoznaczne z rozwiązaniem umowy z winy właściciela.

Tu ma swą genesis i ogólna opinia Komisji Norm, że walka z ową tandetą może tylko wtedy być skuteczna, jeśli władze szkolne będą rygorystycznie przestrzegać p. 2 art. 3 Ustawy o szkolnictwie prywatnym i na dłuższy przeciąg czasu zahamują dalsze koncesjonowanie nowych szkół prywatnych (zarówno średnich, jak i powszechnych), zwłaszcza tam, gdzie ich jest zbyt wiele, a więc przedewszystkiem w samej Warszawie.

M. Tazbir (Warszawa).

W sprawie ocen i stopni.

Klasyfikować czy nie klasyfikować?

W chwili przewartościowywania i reformy całego szkolnictwa może nie od rzeczy będzie zastanowić się nad zagadnieniem, poruszonem w nagłówku. Drobiazgi to w porównaniu do wielu innych zagadnień, ale i drobiazgi w wychowaniu nie należy lekceważyć, a jeśli chodzi o ten drobiazgi, to w wielu wyrasta on niepomrotnie i przesłania nieraz całość zadań szkoły. „Klasyfikacja, powiedział A. Danysz, to widmo, odbierające sen i apetyt uczniom, przedmiot obawy rodziców, źródło kłopotów i nieprzyjemności nauczyciela”. Jest ona urządzeniem późnem, weszła do szkoły z całą swą powagą i grozą, „odkąd państwo, jak mówi Danysz, zaczęło regulować hierarchję społeczną i z ukończeniem pojedynczych kategorii szkół łącząc przywileje”. Wskutek tego „szkoła zaczęła tracić swój wychowawczy charakter i stawała się coraz więcej instytucją do wydawania świadectw”. Wprawdzie dzisiaj świadectwo nie stwarza takich bezwzględnych przywilejów, jak przed 30 laty, kiedy zagadnieniem tem zajmował się Danysz, owszem, dyplom naukowy często schodzi na plan daleki wobec rozmaitych innych kwalifikacyj i dyskwalifikacyj, niemniej i dzisiaj jest on poważnym czynnikiem, nierazko wykrzywiającym pracę szkolną.

Gdyby klasyfikacji nie było, gdyby młodzież dążyła do nauki, jak w starożytnej Helladzie, tylko z miłości do wiedzy i mądrości, szkoła byłaby szczęśliwsza; niestety, praktyka wskazuje, że szkoła bez praw i przywilejów nie utrzymuje się. Dążność do wiedzy dla samej mądrości jest bardzo szlachetna, ale dla wielu, może nawet znacznej większości, występują bardziej praktyczne motywy: dążenie do niej, by przez nią odnieść jakąś konkretną korzyść. A ponieważ o tym realnym zysku decyduje raczej patent niż wiedza, stąd dla wielu stać się on może głównym celem zabiegów. Przez to ogranicza on i obniża owocność pracy.

Wobec tego nasunęły się pomysły, by klasyfikację zupełnie usunąć, a przynajmniej ograniczyć do minimum. W angielskim systemie daltońskim skalę ocen zastąpiono kreską na wykresie, która świadczy o wypełnieniu obowiązku, w austriackich maturach na kilka lat przed wojną zastąpiono szczegółowe noty ogólną oceną dojrzałości; słyszałem o projektach, by ograniczyć się do zaznaczenia, czy wynik jest wystarczający, czy nie. Urządzenia takie uważam za wygodne dla nauczyciela, który nie musi się kłopotać subtelnem waznieniem wiedzy ucznia, ale ze stanowiska wychowanka uważam je za niesprawiedliwe i niepedagogiczne, a społecznie niepraktyczne. Zwiększa niepożądane byłoby ono w odniesieniu do naszej młodzieży i jej usposobienia sarmackiego, które u większości się zaznacza.

Niepożądana niwelacja.

System taki byłby niesprawiedliwy, na jednym bowiem poziomie stawałby tego, który ledwie nieledwie jeszcze dostateczne daje wyniki, i tego, który nie tylko opanował w zupełności pensum w danym przedmiocie, ale nawet wyszedł daleko poza program. Miewałem w gimnazjum uczniów, którzy dzięki nadobowiązkowej pracy zdobyli wiedzę nader rozległą i gruntowną, pamiętam, jak w czasie wycieczki do Francji jeden z nich zaimponował inżynierom w kopalni Gr. Combe swą wiedzą z dziedziny geologii, inny był zamilowanym entomologiem, trzeciego pracę, rozpoczętą w gimnazjum, po wykonczeniu w pierwszym roku uniwersytetu opublikowała Akademia Umiejętności i t. d. Dlaczego więc nauczyciel nie miałby dać świadectwa prawdziwe i odznaczyć takiego wychowanka od innych? A czy ta rzecz i dla społeczeństwa obojętna, zwłaszcza dziś, gdy mamy nadmiar kandydatów i powinniśmy wybierać najwartościowszych? Czyż świadectwo nie powinno dokładnie informować, różnicując zasób i gruntowność wiedzy, i w ten sposób ufatwić orientację i stosowny wybór?

Ale niwelacja jest niepożądana i z wychowawczych względów. Młodzież nasza, a zwłaszcza pospolity wśród niej typ sarmacki, jest bardzo czuła na bodziec współzawodnictwa. Wiedzieli o tem jezuita i ambicję, jako motyw nauki, ujęli w rozległy i sztuczny, czasem i wypaczony, ale jednak w przeważnych wypadkach, skuteczny system. Powie ktoś, że tę ambicję należy zwrócić w kierunku istotnej wiedzy, wewnętrznej doskonałości. Słusznie, ale jeśli dla ludzi dojrzałych ustanawia się tytuły i ordery, jeśli mówi się o elicie, organizuje i uprzywilejowuje legje zasłużonych, wprowadza — ze skutkiem — odznaki sportowe, to czy nie będą tem skuteczniejsze także i te zewnętrzne dowody uznania u młodzieży

w wieku, kiedy walorów wewnętrznych sama jeszcze nawet nie potrafi wykryć, nietylko ocenić bez zewnętrznej pomocy?

Badania E. B. Hurlocka.

Poglądy nasze popierają wyniki specjalnych eksperymentów. Amerykańskie badania E. B. Hurlocka wykazały doniosłość pochwały i nagany w pracy szkolnej. Podzielił on badane dzieci na 4 grupy, które w ciągu następnych dni rozwiązywały takie same zadania rachunkowe. Ale gdy pracę pierwszej grupy chwalamy, pracę drugiej ganiono. Trzecia grupa przysłuchiwała się tym ocenom, a czwarta, jako kontrolna, pracowała, nie wiedząc o wynikach swoich ni obcych. I oto pierwsza grupa okazuje ciągły postęp, druga początkową poprawę, ale później spadek, który jednak nie dochodzi poziomu grup pozostałych, najgorsze wyniki dała grupa czwarta, której wyniki trzymano w zupełnej tajemnicy. Wynik eksperymentu nader wymowny, świadczący, jak niemethodyczna była zasada tajenia not przed zainteresowanymi, a tem bardziej zupełne ich usunięcie.

Jak znaleźć miarę właściwą?

Przedewszystkiem ocena winna być sprawiedliwa. Sprawa wydaje się jasna, jak słońce, a przecież i tu są wątpliwości. Czy wiedzę oceniać wedle jakiegoś idealnego systemu, czy na tle danej, rzeczywistej klasy? W wypadku pierwszym napotyamy na trudność, jak ustalić ten idealny wzorzec, wszak nie mamy, jak w fizyce, ustalonego systemu miar „cgs”, w wypadku drugim odstępujemy od idealnej sprawiedliwości, bo przecież jest klasa i klasa. Są zdolne, rwące się do nauki, trafiają się inne, z których celujący prymus może byłby tam ledwie średniakiem.

A jednak mimo trudności znalezienia obiektywnego sprawdzianu wiedzy i wprowadzenia do klasyfikacji „miary” w miejsce „oceny” (Bobertas), powinno się dążyć do jak największej dokładności i ścisłości, i to w oderwaniu od danego zbiorowiska, jako też stopnia wymagań egzaminatora, nam więcej jego dziwactw i humorów. Tendencje te ujawniły się na Zachodzie, a ostatnio też i u nas, w postaci specjalnych testów wiadomości, pozwalających wprost w punktach ocenić zasób wiedzy. Zasada słuszna, byle nie została wypaczona w bezduszny szablon, ani nie dawała pola do oszustw w razie zdradzenia i indywidualnego wyszukiwania klucza. Testy takie musiałyby być zatem często zmieniane przy zachowaniu jednolitości w skali wymagań, co nie jest wcale rzeczą łatwą. Natomiast inna rzecz wydaje mi się wskazana. Oto programy obok normy, przeznaczonej dla ogółu, powinny wskazywać owo minimum, które jest niezbędne dla wszystkich, a dalej dopuszczając swoiste odznaczenia w miarę wykraczania wyżej normy.

Uważam prztem, że zwłaszcza w liceum, przeznaczonem dla elity umysłowej, ale w znacznym stopniu i w gimnazjum ogólnokształcącym, owo minimum wiedzy nie powinno być, jak dziś, normą, kiedy noty dostateczne dominują w świadectwach, ale raczej wyjątkiem, równoważonym wybitnymi postępami w innych dziedzinach. Zasadniczą notą powinno być w tych szkołach, a tem bardziej w akademickich „dobrze”, „dostatecznie” może być tolerowane w ciasnym zakresie, „niedostatecznie”, choćby tylko jedno, powinno dyskwalifikować i wymagać uzupełnienia braków ewentualnie nawet powtórzenia kursu. Natomiast powinna być obszerniejsza skala ocen dodatnich, w wyższych stopniach z bliższą charakterystyką tych walorów wedle uznania egzaminatora. Noty te powinny być słowne, nie cyfrowe, jako bardziej wymowne, odpowiadające im cyfry mogłyby mieć jedynie znaczenie pomocnicze przy obliczaniu punktów dla oceny ogólnej świadectwa.

Obszerniejsza skala ocen.

Uważam wobec tego, że system francuski i rosyjski, oznaczający wyższymi cyframi lepsze wyniki, jest naturalny i bardziej praktyczny, niż odwrotny, prusko-austriacki. Zdaje mi się, że szersza skala ocen, zwłaszcza dodatnich, ze szczegółową ich charakterystyką nietylko byłaby bardziej wymowna, ale wzbudziłyby też szlachetne współzawodnictwo w kierunku zdobycia określonych odznaczeń, a wstrzymała tę przeraźliwą i nic nie mówiącą szarżynę dostatecznych. W całości tedy uważałbym, iż należałoby wprowadzić dwie noty umienne, z których niedostateczna byłaby stwierdzeniem nieosiągnięcia nawet niezbędnego minimum wiedzy, zła zaś, wyznaczana przy zupełnej indolencji lub rażącym niedbalstwie,

dyskwalifikowałyaby (przynajmniej czasowo) do danego typu czy poziomu szkoły. Nota dostateczna byłaby wyrazem osiągnięcia minimum, przepisane w danym przedmiocie, i winna być skompensowana lepszą oceną w innej grupie przedmiotów. Normalną notą powinno być „dobrze”, świadczące o pełnym opanowaniu przepisane dla ogółu pensum, „bardzo dobrze” należałoby przyznać tym, którzy opanowali przedmiot szerzej i gruntowniej, nie wychodząc jednak poza naukę szkolną, ci zaś, co nadobowiązkową, samodzielnią pracą wyszliby poza ten zakres powinni być odznaczeni przez stosowny komentarz obok postępu celującego czy znakomitego.

Oczywiście, odznaczenia takie powinny być tylko w razie rzeczywistych niezwykłych wyników pracy w umiłowanym kierunku. Może też i zróżnicowanie w określeniach byłoby wskazane, tak np. uczeń, który nie w umiłowanym przedmiocie, lecz tym, który mu sprawia większe trudności, doprowadzi do wyników ponad normę, zasługiwałby raczej na notę „chwalebnie” (zgodnie ze znaczeniem tego wyrazu), gdy „bardzo dobrze” przyznawanoby tym, którzy dzięki swym zdolnościom i upodobaniom bez większego trudu doszli do tych samych rezultatów.

Również i końcowa ocena powinna być zróżnicowana, ale też wedle bezwzględnej wartości, a nie względnej „lokacji” w klasie, która rodzi często zawiść i niską rywalizację, dążącą nie tyle do własnej poprawy, ile do poniżenia współzawodnika. Ocena bezwzględna wartości, przeciwnie, zachęca do doskonalenia własnego.

Poprawki i promocje.

Jeszcze jeden drobiazg. W szkołach średnich zniesiono poprawki, dopuszczając w pewnych wypadkach promocję z niedostatecznymi wynikami. O ile pierwsze uważam zasadniczo za słuszne, drugie za niewłaściwe i niepedagogiczne: wszak braki poprzednich klas są zmorą najcięższą do poprawy. Poprawki wakacyjne uważałbym jednak za wskazane, gdy dobrzy nawet uczniowie, licząc na bezkarność wobec dotychczasowych dobrych wyników, zaniedbują się wyraźnie w ostatnim okresie, dla takich „zepsucie wakacji” byłoby zabiegiem nader wartościowym.

Poruszyliśmy zagadnienie natury formalnej, ponieważ jednak forma nieraz, jak i w omawianym wypadku, wywiera poważny wpływ na treść pracy, zastanowienie się nad właściwym ujęciem formy nie jest bez znaczenia. Rozwiązanie, które nie rości sobie pretensji do doskonałości i nieodmienności, starałem się podać zgodnie z właściwościami psychiki naszej polskiej młodzieży.

Prof. dr. *Ludwik Jaxa Bykowski* (Poznań).

Orłowo Morskie i Krynica.

Wobec licznych zgłoszeń, napływających w sprawie letniego sezonu w Orłowie Morskim i Krynicy, zwracamy uwagę Szanownych Członków T. N. S. W., iż warunki pobytu zostały podane w Nr. 7 „Przeglądu Pedagogicznego” z dnia 14 kwietnia. Na każde zgłoszenie otrzymają członkowie odpowiedzi przed 15 maja. Dom w Orłowie Morskim jest odległy od morza około 20 minut pieszo, otoczony jest bardzo ładnym parkiem. Dom w Krynicy stoi przy ulicy Leśnej w odległości około 10 minut pieszo od nowych łaźni. Z domu rozciąga się piękny widok na góry zalesione. W domach wypoczynkowych będzie zapewnione całodzienne utrzymanie dla osób, pragnących z niego korzystać. W zgłoszeniach winny być dokładnie wyszczególnione: czas pobytu, liczba osób towarzyszących członkowi T. N. S. W., rozmiar pokoju (jednoosobowy, dwuosobowy, trzyosobowy) i t. p. Szczegóły, dotyczące cen pożywienia, zostaną podane w odpowiedziach osobom zgłaszającym się listownie.

Echa Walnego Zgromadzenia.

Od prof. dr. Kazimierza Twardowskiego ze Lwowa w odpowiedzi na depezę gratulacyjną, przesłaną w imieniu Walnego Zgromadzenia, Zarząd Główny otrzymał pismo następującej treści:

„Zyczenia, które przysłało mi Jubileuszowe Walne Zgromadzenie T. N. S. W., głęboko mnie wzruszyły. Łata, przez które było mi danem przewodniczyć Towarzystwu, tworzą jedno z najradośniejszych i najdumniejszych wspomnień mego życia. Fakt, że tradycja tych lat żyje także wśród obecnych Członków Towarzystwa, cieszy mnie niewymownie. To też z całej duszy wdzięczny jestem za skierowane do mnie pełne życzliwości słowa i zachowam je w trwałej pamięci”.

Ulgi w uzdrowiskach.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, Zarząd Główny zwrócił się do dyrekcji krajowych zakładów zdrojowych i uzdrowisk z prośbą o udzielenie członkom T. N. S. W. zniżek w opłacie taksy kuracyjnej i zabiegów leczniczych. W odpowiedzi otrzymaliśmy dotąd zniżki w następujących miejscowościach:

1. **Państwowy Zakład Zdrojowy w Busku** przyznał nauczycielom szkół państwowych i komunalnych 50% zniżki od taksy kuracyjnej, której wysokość w r. b. wynosi dla dorosłych 24 złote na jeden sezon. Nadto urzędnicy państwowi etatowi i prowizoryczni opłacają kąpiele i zabiegi ze zniżką 50% bez żadnych poprzednich starań, jedynie po zgłoszeniu się w Dyrekcji zakładu zdrojowego i po bezpłatnem zbadaniu przez lekarza urzędowego.

2. **Komisja Zdrojowa w Ciechocinku** przyznała 50% ulgę na wszystkie zabiegi i opłatę kuracyjną, którą otrzymują wszyscy urzędnicy państwowi.

3. **Zdrowisko w Inowrocławiu** przyznało członkom Towarzystwa prawo korzystania z 50% zniżki taksy kuracyjnej, na kąpiele zaś i zabiegi udzieli odpowiednich zniżek Wydział Wykonawczy Zdrojowiska w poszczególnych wypadkach. Specjalne pismo w tej sprawie wysłaliśmy do Wydziału Wykonawczego.

4. **Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Iwoniczu** przyznał członkom T. N. S. W. oraz żonom i dzieciom, pozostającym na utrzymaniu członka, 20% zniżki na kąpielach mineralnych przez wszystkie trzy sezony.

5. **Zakład kąpielowy Jastrzębie-Zdrój** udzielił członkom T. N. S. W. następujących ulg: taksa kuracyjna wynosić będzie zł. 10 dla dorosłej osoby, a na kąpielach — 20% ulgi. Nadto Zarząd Zakładu ustalił dla członków T. N. S. W. zniżkową cenę ryczałtową za kurację z całodziennem utrzymaniem, z taksą kuracyjną, opieką lekarską, wszelkimi zabiegami leczniczymi, z oddzielnym pokojem z pościelą, bielizną, obsługą: za 3 tygodnie kuracji ryczałt 185.50 do 206.50 złotych; za 4 tygodniową kurację ryczałtem od 240 do 268 zł., a w sezonie głównym od 15.VI do 15.VIII — za 3-tygodniową kurację ryczałtem od 234 — 244 zł., za 4-tygodniową kurację ryczałtem od 297 do 311 zł.

6. **Uzdrowisko siarczano-borowinowe Niemirów-Zdrój** przyznało na bieżący rok zniżkę 15% na kąpielach i zabiegach. Taksa zdrojowa wogóle nie jest pobierana. Wspomniane zniżki będą przyznane jedynie osobom, legitymującym się ważną legitymacją T. N. S. W.

7. **Wydział Wykonawczy Komisji Zdrojowej w Rabce** uchwalił obniżyć członkom T. N. S. W. taksę zdrojową o 50% po wykazaniu się legitymacją T. N. S. W.

8. **Zarząd Zakładu Wód Mineralnych w Solcu** gotów jest przyznać specjalne ceny ryczałtowe za kurację, o ile przybędzie w I i III sezonie conajmniej 10 członków Towarzystwa.

9. **Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Szczawnicy** udziela zniżek na zabiegach leczniczych w wysokości 25% nauczycielom szkół państwowych i komunalnych.

10. **Zakład Zdrojowo-Kąpielowy w Truskawcu** zawiadomił, iż skłonny jest udzielić w sezonie I i III członkom T. N. S. W. zniżek w opłatach kąpielowych. W czasie sezonu głównego (od 16.VI do 30.VIII) zniżki te przyznawane być nie mogą.

11. **Komisja Uzdrowiskowa w Zaleszczykach** zawiadomiła, że uchwaliła zniżenie taksy kuracyjnej dla członków T. N. S. W. oraz ich rodzin (żona, dzieci) do 50%. Zniżki te będą przyznawane po okazaniu legitymacji członkowskiej.

Samopomoc koleżeńska dla członków T. N. S. W.

W myśl jednego z postulatów „Tez krakowskich“ do reorganizacji Towarzystwa Zarząd Główny T. N. S. W. zajął się energicznie sprawą zorganizowania samopomocy koleżeńskiej dla członków. Wyłonił więc osobną Komisję, składającą się z kol. kol.: P. Halftera, R. Mańkowskiego, X. Szwarca, dyr. dr. A. Tynelskiego, które odbyło jedno posiedzenie i rozesłało pisma do towarzystw ubezpieczeniowych z zapytaniem, na jakich warunkach gotoweby przyjąć ubezpieczenie zbiorowe członków T. N. S. W. na wypadek: bezrobocia, śmierci w rodzinie i oczekiwania na emeryturę. Poza tem Komisja zwróciła się do innych towarzystw i związków zawodowych z prośbą o poinformowanie, czy na ich terenie są instytucje samopomocowo-ubezpieczeniowe i na jakich oparte są podstawach.

Nadto Komisja zajęła się rozważaniem możliwości zorganizowania samopomocy koleżeńskiej we własnym zakresie w skromniejszych warunkach.

Wreszcie Zarząd Główny obmyślił środki propagowania wśród członków Towarzystwa idei zapisywania się do Funduszu Pośmiertnego przy Zarządzie Okręgowym Lwowskim T. N. S. W.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 26 kwietnia.

1. Omówiono stan przygotowań do sezonu letniego w Orłowie Morskim (Zamek T. N. S. W.) i w Krynicy. Kol. Tazbir zdał sprawę z akcji Koła Warszawskiego T. N. S. W. w sprawie kolonij wakacyjnych.

2. Wysłuchano sprawozdania delegata Zarządu Głównego z wyjazdu do Krakowa i wydano zarządzenia w sprawie reorganizacji Koła Krakowskiego T. N. S. W.

3. Na podstawie sprawozdania Komisji samopomocy koleżeńskiej przy Zarządzie Głównym T. N. S. W. ustalono program najbliższych prac w tej sprawie.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Sekcja Wychowania Fizycznego.

Sekcja wychowania fizycznego przy Warszawskim Kole T. N. S. W. zreorganizowała się, wybierając prezesem kol. Józefę Gebethnerównę, członka Państwowej Rady Wychowania Fizycznego. W dniu 24 kwietnia odbył się staraniem sekcji odczyt kol. Gebethnerówny p. t. „Realizacja nowego programu ćwiczeń cielesnych w szkole“. W dniach 28 i 29 kwietnia przewodnicząca sekcji kol. Gebethnerówna wzięła udział w II Kongresie sportowym kobiet i wygłosiła tam przemówienie powitalne imieniem sekcji przy Kole Warszawskim T. N. S. W.

Kolonje letnie dla nauczycieli i młodzieży.

Zarząd Koła Warszawskiego organizuje w roku bieżącym w czasie od dn. 23 czerwca do dn. 4 sierpnia kolonję wypoczynkową dla nauczycieli i ich rodzin w Chłapowie (powiat morski), w lokalu szkolnym, oraz w pokojach wynajętych na wsi.

Posiłki będą wydawane 3 razy dziennie z kuchni, prowadzonej pod własnym zarządem. Śniadanie: kawa lub herbata i pieczywo z masłem; obiad z 3-ch

Jąkanie i inne dolegliwości wymowy

u s u w a

Liczne podziękowania

ZAKŁAD DLA JĄKAŁÓW
LEGJONOWO k. WARSZAWY

dań: zupa, mięso (ryba) z jarzynami i deser; kolacja: kwaśne mleko z kartoflami, lub jajka i herbata z pieczywem. (Uwaga: mięso 1 raz dziennie). Koszt utrzymania wraz z mieszkaniem wynosi 2½ złotego dziennie.

Pierwszą ratę, t. j. połowę należnej sumy wpłaca się natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia, iż miejsce jest zarezerwowane, drugą ratę (t. j. resztę należności) do 14.VI r. b.

Osobom, jadącym zbiorowo z Warszawy w wyznaczonym terminie, wyrabia się zniżki kolejowe. Osobom, pragnącym mieć oddzielne pokoje, można ułatwić wynajęcie ich na wsi (cena pokoju za miesiąc wynosi około 50 zł.).

Pieniądze przysyłać należy zapomocą blankietów P. K. O. na Nr. 28.560, Tow. Naucz. Szk. Średnich i Wyższych, Zarząd Koła Warszawskiego, „Kolonje nauczycielskie”.

Jednocześnie, wzorem lat ubiegłych, Zarząd Koła organizuje również i w tym roku 4 kolonje wypoczynkowe dla młodzieży szkół średnich nad morzem (Kuznica, Hallerowo i dwie Swarzewo). Akcja kolonijna, znacznie rozszerzona w tym roku, obejmie razem w dwóch „turnusach” około 500 młodzieży.

Zgłoszenia na obie kolonje (nauczycielstwa i młodzieży) przyjmuje kancelaria Koła Warszawskiego T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19—20 (tel. 676.60).

Wycieczki Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. w porozumieniu z Magistratem m. st. Warszawy organizuje dla swoich członków cykl wycieczek po Warszawie dla przygotowania koleżanek i kolegów, zamierzających oprowadzać młodzież szkolną w myśl nowych programów. Wycieczki będą oprowadzane przez wybitnych prelegentów, zaleconych przez Sekcję Kultury Magistratu. Pierwsza wycieczka odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. na Stare Miasto. Punkt zborny o g. 17 w kamienicy Baryczków, Stare Miasto 32. Następna wycieczka do Zamku Królewskiego odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o g. 14, punkt zborny przy bramie zamkowej od ul. Świętojańskiej. Trzecia wycieczka odbędzie się 28 b. m. w poniedziałek do Łazienek. Punkt zborny przy Pałacu Łazienkowskim o g. 14.15.

Opłata za udział w każdej wycieczce wynosi dla członków T. N. S. W. po 50 gr. Wpłacać ją należy w biurze Koła w godzinach między 17 a 20, w dniu wycieczki (w miarę wolnych miejsc) na punkcie zbornym. Uczestnicy powinni zaopatrzyć się w ostemplowane legitymacje T. N. S. W.

Instytut literacki a T. N. S. W.

Instytut popierania polskiej twórczości literackiej w Warszawie przyznał dla członków T. N. S. W. rabat 45% od ceny katalogowej swych wydawnictw przy bezpośrednim odbiorze w lokalu Instytutu. Instytut mieści się w Pałacu Staszica w Warszawie, godziny urzędowe od 2—3, tel. 200-80. Zwracamy uwagę, że wśród wydawnictw Instytutu znajdują się między innymi: W. Borowego „Kamienne rękawiczki”, Kołaczkowskiego „Wagner”, Piłonia „Pan Tadeusz — wzrost — wielkość — sława”, „Rocznik literacki” i t. d.

Z żałobnej karty.

S. p. Jan Szczepeński.

W dn. 19 stycznia zmarł we Lwowie wybitny pedagog i znawca świata klasycznego, ś. p. Jan Szczepeński.

Urodzony dn. 5 sierpnia 1872 r., odbył studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego pod kierunkiem prof. L. Cwiklińskiego i Br. Kruczkiewicza, zgłębiając filologię i archeologię klasyczną. Pracę nauczycielską rozpoczął w gimnazjum zloczowskiem, potem przeszedł do IV gimnazjum we Lwowie, gdzie przepracował ćwierć wieku, ucząc jednocześnie języka łacińskiego, jako lektor uniwersytetu, oraz w kilku szkołach prywatnych. Był też kilka lat kierownikiem zakładu wychowawczego SS. Nazaretanek.

S. p. Szczepeński znany jest, jako autor kilku doskonałych podręczników szkolnych: „Wypisy łacińskie” (z Neposa, Cezara, Cyserona, Owidjusza i in.), „Wybór z pism Cyserona”, „Ćwiczenia polsko-łacińskie”, „Kultura łacińska w zarysie”. Wszystkie one odznaczają się gruntowną znajomością przedmiotu i gorącym umiłowaniem kultury klasycznej.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Henryk Kopia.

Dnia 22 listopada 1933 roku ubył z naszego grona na zawsze ś. p. dyr. Henryk Kopia, jeden z najstarszych, a zarazem najbardziej ofiarnych i zasłużonych członków Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyzszych.

Urodzony dnia 8 lutego 1866 r. w Porzeczu, p. Rudki, studja gimnazjalne odbywał w Przemyslu i w Brzeżanach, gdzie w r. 1883 złożył egzamin dojrzałości. Lata 1883 — 1889 spędził na pracy uniwersyteckiej w seminarjach profesorów Cwiklińskiego, Kałiny i Piłata. Po czasowym zajęciu w charakterze stypendysty Zakładu Narodowego im. Ossolińskich poświęcił się służbie nauczycielskiej, której kolejnymi etapami stały się: gimnazja: III (Franciszka Józefa), II i VII we Lwowie, w Sanoku i w Sokalu. Na tym ostatnim posterunku spędził zmarły blisko 20 lat w charakterze pierwszego dyrektora zakładu, a w r. 1926 w uznaniu dla swoich wybitnych zdolności organizacyjnych otrzymał od władz szkolnych mandat stworzenia i urzędzenia we Lwowie Państwowej Biblioteki Pedagogicznej, której kierownictwo piastował do września 1933 r.

Równie ważnym terenem działalności ś. p. p. dyr. Kopii była owocna praca organizacyjna: już w dobie przedwojennej w Polskiem Muzeum Szkolnem w charakterze skarbnika, w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyzszych w charakterze kierownika administracji wydawnictw, w latach zaś ostatnich w charakterze referenta emerytalnego.

Niemniej płodną i pożyteczną była działalność pisarska Henryka Kopii zarówno w zakresie zawodowo-nauczycielskim, jak i naukowym. I na tem polu pozostawia po sobie chlubne wspomnienie.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Józef Prokoff.

W dn. 14 lutego zmarł w Warszawie ś. p. Józef Prokoff, nauczyciel Państwowego Gimnazjum im. T. Czackiego w Warszawie.

Ś. p. Józef Prokoff urodził się w Białej Cerkwi, ziemi Kijowskiej, w roku 1861.

Naukę pobierał w miejscowem gimnazjum rządowem, a w r. 1902 wstępuje na wydział fizyko - matematyczny uniwersytetu kijowskiego, który kończy w 1909 roku, poczem wyjeżdża na Syberję do Semipałatyńska na stanowisko profesora gimnazjum. Gdy na Syberji powstają polskie formacje wojskowe, wstępuje do 5-ej Dywizji Syberyjskiej.

W 1921 roku obejmuje stanowisko nauczyciela seminarjum w Sosnowcu, skąd po trzech latach przenosi się do Państwowego Gimnazjum im. T. Czackiego w Warszawie.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Józef Szczygieł.

Dnia 13 lutego r. b. zmarł w Otwocku po długiej i ciężkiej chorobie prezes Koła T. N. S. W. w Mławie, ś. p. Józef Szczygieł.

Urodzony 27 stycznia 1888 r. w Krakowie, ukończył w r. 1908 gimnazjum w Podgórzu (dziś należącym do Krakowa), poczem wstąpił na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiując filologję klasyczną i dodatkowo — wychowanie fizyczne. Po ukończeniu uniwersytetu rozpoczyna w r. 1913 pracę nauczycielską w szkolnictwie średnim w Suwałkach. Z chwilą wybuchu wojny wszechświatowej walczy od r. 1914 do 1918 na froncie w szeregach armji austriackiej, po odzyskaniu zaś niepodległości wstępuje do armji polskiej, w której przebywa do połowy r. 1919, poczem znowu wraca do warsztatu pracy pedagogicznej, pracując kolejno jako nauczyciel łaciny w gimnazjach państwowych w Suwałkach, Drohiczynie n/Bugiem, Wołkowysku i ostatnio od r. 1928 w Mławie w gimnazjum państwowem męskiem im. Stanisława Wyspiańskiego.

Zamiłowany w swoim zawodzie, prawy człowiek i wychowawca, kochany przez młodzież i kolegów, cieszył się niezwykłą popularnością nie tylko wśród najbliższego otoczenia, lecz i w szerszych kołach społeczeństwa. Od chwili rozpoczęcia pracy nauczycielskiej był zawsze gorliwym członkiem T. N. S. W. i kilkakrotnym prezesem miejscowych Kół T. N. S. W., ostatnio także prezesem Koła T. N. S. W. w Mławie.

Cześć Jego pamięci!

Nowe podręczniki łaciny.

Nauczyciele, którym przypadło w udziale nauczanie łaciny według nowego programu w I kl., t. j. od drugiego jej półrocza, z niecierpliwością wyczekiwali ukazania się nowych podręczników. Niestety, ujrzały one światło dzienne z wielkim opóźnieniem, dopiero bowiem w chwili rozpoczęcia lekcji. Zatwierdzenie użyły dwa podręczniki: 1) „Primitiae latinae” T. M. Lewickiego, 2) „Puer romana” prof. J. Kowalskiego i M. Goliasa.

Nasamprzód parę uwag natury ogólnej co do obu podręczników. Fundum ich ma oczywiście stanowić materiał do tłumaczeń. Winien on zawierać krótkie czytanki łacińskie, częściowo zaś polskie, poświęcone pewnym tematom, nie mogą więc składać się ze zdań, nie związanych ze sobą treścią. Wobec tego trudno byłoby żądać, aby tego rodzaju czytanki ułożone zostały z dzieł autorów klasycznych. Oba też podręczniki w materiale do tłumaczeń dają nam urywki, sporządzone *ad hoc*. Jest to wprawdzie t. zw. łacina klasyczna, chciałoby się jednak, aby młodzież w pierwszym swym nawet podręczniku znalazła jakieś przykłady z łaciny autentycznych klasyków, a nie wyłącznie nowoczesne preparaty, mimowoli tchnące sztucznością, a nieraz i banalnością.

Odczuwamy też dotkliwie w obu książkach brak materiału uzupełniającego w postaci odpowiednio dobranych zdań z klasyków, sentencji, przysłów i t. d. (co w obfitości znajdujemy w jednym z dotychczasowych podręczników łaciny).

Podręcznik p. Lewickiego okazał się, niestety, jedynie w części ćwiczeniowej, nie zawiera więc opowiadań polskich. Jeżeli chodzi o szatę zewnętrzną, jest miła dla oka: papier dobry, druk szeroki, ilustracje przyswoicze wykonane. Czytanki, pomimo wyżej wytkniętej wady, odznaczają się prostotą, układ posiadają przystępny. Materiał jest w nich wyzyskany, niestety, jednak zbyt mało urozmaicony: między innymi zawięła w nim miejsca poświęcono religii i mitologii. W dziale składni nie napotkaliśmy tu wzmianki o *genetivus partitivus*. W podręczniku znajdujemy aż trzy słowniki, z których łacińsko-polski stara się dostosować z niewielką tylko nadwyżką do liczby słów, wymaganej w danej klasie (300). Jako brak musimy wytknąć nieumieszczenie przez autora ani ogólnego spisu czytanek i zjawisk gramatycznych, ani też spisu ilustracji (w tekście figurują bez tytułów).

W podręczniku pp. Kowalskiego i Goliasa zalety i wady układają się odmiennie. Pod względem zewnętrznym różni się on od pierwszego tem, że druk ma bardziej zwarty, ilustracje zaś (których stosunkowo jest o wiele więcej) są znacznie gorzej wykonane. Co się tyczy materiału, to przedewszystkiem daje owe brakujące u p. Lewickiego opowiadania. W dziale tłumaczeń jest on wogóle obfitszy (zarówno w tekstach łacińskich, jak i w polskich), w tematach zaś bardziej urozmaicony (choć z niektórych urywków, szczególnie z pośród dialogowanych możnaby bez szkody zrezygnować). Za to pod względem układu urywków podręcznik ten nie dorównywa pierwszemu: budowa poszczególnych zdań i całości urywków jest zbyt ciężka i sztuczna; pytania łacińskie pod urywkami należy uznać za zbędne, bo wszak przeznaczone są dla nauczyciela, a ten sam zdoła to uczynić. Opowiadania polskie (cz. II) naogół są dobre, posiadają jednak pewne usterki językowe oraz niejasności. Podręcznik zamykają trzy słowniczki (tylko u p. Lewickiego przy każdym wyrazie znajdujemy cyfry, tutaj zaś ich brak).

Pod względem technicznym podręcznik pozostawia wiele do życzenia: 1) poszczególne czytanki łacińskie nie zawierają w tytule wskazówki, jakiego zjawiska gramatycznego dotyczą (p. Lewicki uwzględniła to); właściwe informacje autorzy przenieśli do spisu rzeczy, który natomiast nie podaje już tytułów czytanek. W tymże spisie nadaremnie też poszukujemy wykazu treści cz. II; 2) ilustracje posiadają tytuły jedynie w cz. II (z wyjątkiem jednej), wszystkie natomiast mają swój odrębny spis; zapytamy jednak, dla kogo są tam powoływania się na wydawnictwa, z których są zaczerpnięte; wystarczyłoby tu wszak całkowicie wskazanie, gdzie się znajduje oryginał.

Ogólne wrażenie na podstawie rozejrzenia się w obu wydawnictwach jest takie, że, kto wprowadzi podręcznik p. Lewickiego, może z korzyścią posługiwać się drugim. Dość liczne, niestety, braki, jakie ów drugi zawiera, może zostaną usunięte w następnym wydaniu, wtedy zapewne ulegną spolszczeniu takie wyrażenia, jak: *znachodźci, fałdów, pieniądzm*. (p.).

Nowe książki.

F. Kieffer: **Autorytet w wychowaniu. Zagadnienia wychowawcze.** Poznań, 1934.

Po ogólnym wstępie, charakteryzującym cel i zawartość ideową książki, autor rozważa różne zagadnienia, związane z autorytetem w wychowaniu, jak: istota władzy, warunki dobrego sprawowania władzy (panowanie nad sobą, miłość i szacunek dla dziecka, stanowczość władzy, umiejętność stosowania nagród i kar i t. p.), wyniki, o które powinniśmy się ubiegać przy sprawowaniu władzy (duch dobra, poczucie szacunku, poczucie odpowiedzialności, duch inicjatywy i t. d.).

Manfred Kridl: **Literatura polska wieku XIX**, wydanie skrócone, tom II i III, Warszawa, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1934.

Pisaliśmy już na tem miejscu („Przegląd Pedagogiczny”, 1933, str. 368) o I tomie skróconego wydania „Literatury” M. Kridla. Obecnie ukazały się tomy: II i III, zamykające dzieło. Pierwszy z nich obejmuje okres od r. 1830 do 1863, drugi — epokę pozytywizmu i „Młodej Polski”. Zamiast więc 6 tomów mamy trzy, zwięzłe ujmujące najważniejsze przejawy piśmiennictwa naszego XIX i początku XX wieku, w miarę ilustrowane tekstami, opatrzone w szereg pytań i zadań do rozwiązania dla młodzieży, a wszystko to przystosowane do obecnie obowiązującego kursu gimnazjalnego.

H. Gnoińska: **Obchody, uroczystości i inne fragmenty z życia szkolnego**, cz. I, nakład „Naszej Księgarni”, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1934.

Jest to bardzo pożyteczny i dobrze wykonany informator, zawierający wskazówki i odpowiedni materiał do organizowania obchodów szkolnych (deklamacje, śpiewy, inscenizacje, przemówienia i t. d.).

Stanisław Pietrusiewicz: **Naukowa organizacja w zastosowaniu do pracy w klasach starszych, psychologiczne podstawy pracy wydajnej przy nauczaniu przedmiotów teoretycznych w szkole**, skład główny w domu Książki Polskiej, 1934.

Gruntownie i ze zrozumieniem rzeczy napisane dziełko zawiera wyjaśnienia kilku zasadniczych zagadnień dzisiejszego życia szkolnego, jak: współpraca nauczyciela i ucznia, udział władz duchowych i nielicznych uczniów w jego pracy szkolnej, zasada szkoły aktywnej, popieranie zadań domowych, wychowawstwa klasy i t. p.

Angelo Putri: **Nauczyciel w wielkiem mieście**, tłumaczyła z angielskiego Janina Łaszczowa, Biblioteka Dzieł Pedagogicznych, rok VIII Nr. 3, nakładem „Naszej Księgarni” Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1933.

Żywo i barwnie napisana książka w doskonałym przekładzie p. A. Łaszczowej daje cały szereg niezmiernie ciekawych obrazów z życia szkolnego Ameryki, obrazów tem ciekawych, że autorem ich jest potomek rodziny włoskiej, osiedlony w Stanach Zjednoczonych, stosunek więc tych mniejszości narodowych do nowej ojczyzny amerykańskiej jest tu ciekawie bardzo ujęty. Książkę czyta się, jak powieść, nie zaś jakie dzieło naukowe.

Wiktor Ambroziewicz: **Sztandar szkolny**, nakładem „Naszej Księgarni”, Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, 1934.

Nacechowana gorącym entuzjazmem dla sprawy wychowania narodowego i państwowego młodzieży książeczka, w której część dla sztandaru szkolnego autora, który dzieli się z czytelnikiem swemi wspomnieniami z pracy dyrektorskiej w Państwowym Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie Lub. w latach 1917—1930, łączy się z kultem tego symbolu Polski ze strony młodzieży.

Kaźmira Berkanówna: **O co chodzi? kobieta w dobie kryzysu**, Poznań, 1934.

Czytamy. Nr. 1. Mycie. Nasza Księgarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Henryk Rowid: **Jednostka a społeczeństwo w wychowaniu współczesnem** (na tle koncepcji dr. Suvoire w Chowanie Trentowskiego), Kraków, 1934.

Henryk Rowid: **Rozbrojenie duchowe a nowa szkoła**, Kraków, 1934.

Jan Hulewicz: **Udział Galicji w walce o szkołę polską 1899—1914**, Warszawa, 1934.

T o i o w o .

VIII.

„O spójność Towarzystwa”, „Viribus unitis”. Oto znamienne tytuły artykułów, zamieszczonych w niniejszym puzerze naszego pisma. Określają one wymownie nakaz chwili, charakteryzują dosadnie warunki, w jakich znalazło się obecnie nauczycielstwo i jego organizacje. Skupiać się i jednoczyć, nie rozproszkować. Skupiać się w naszej organizacji, która tyle burz przetrwała, przetrwała — z pomocą Bożą — i obecną. Skupiać się w jednolitym froncie wszystkich organizacji nauczycielskich, jeśli chodzi o sprawy zawodowe, tak jak to dokonało się na terenie nowej Komisji Norm. Powróciły dawne czasy, kiedy Normy podpisywały i T. N. S. W., i Związek, i jeszcze Delegacja Rad Pedagogicznych. Później Delegacja zakończyła swój żywot, a pozostałe dwa zrzeszenia układały normy każde dla siebie, zapewne nie ku pożytkowi zrzeszonych.

W jedności siła! To hasło przypomina nasz korespondent, jeden z członków Koła Warszawskiego, w liście do naszej Redakcji, a potępiwszy akcję rozłamową niektórych członków Walnego Zgromadzenia, powołujących się na ideologię Marszałka Piłsudskiego, tak pisze dalej: „Ideologia naszego najwyższego Wodza Narodu, przy którym tak silnie niby stoi opozycja, Jego duch i rozum potępi napewno takie drogi działania, rozłamy w pracy, która woła o najcisłejszą jedność i łączenie się; potępi rozbijanie „możliwie bez rozgłosu”. On inaczej patrzy na te sprawy, On nie wierzy w taką wierność dla Rządu tych, którzy w wolnym kraju potrafią konspirować w sprawach własnego narodu”.

A więc: „Równaj się! Nie łamać szeregów!” To jedna komenda. A rozkaz drugi: zachować zimną krew, równowagę, nie poddawać się psychozie, bo psychoza już niejedną armję zgubiła. Taki jest sens moralny artykułu: „O spójność Towarzystwa”, zamieszczonego na czele niniejszego numeru. Tak czyni każdy prawy żołnierz: pełni swą powinność, mimo grożących mu niebezpieczeństw. Zarząd Główny chce w tym względzie dać przykład innym ośrodkom naszego Towarzystwa: organizuje letniska, wydaje po dawnemu czasopisma, uczestniczy w obradach Komisji Norm, radzi nad środkami zrealizowania samopomocy koleżeńkiej i t. d....

Tu znowu zacytujemy fragment powołanego już powyżej listu. Autor jego przypomina wypadki dawne, z okresu rządów zaborczych, kiedy jeszcze istniało Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego.

„Pamiętam jedno walne zebranie na ulicy Foksal, gdzie żandarmi zamknęli nas w sali na kilka godzin, a prezesa ówczesnego, P. Sosnowskiego, zawieźli do ratusza w celu wyjaśnienia jakichś podejranych dla rządu spraw. Wrócił, zebranie odbyło się do końca przy udziale żandarmów, a mimo to potrafiliśmy umiejętnie przeprowadzić to, co było potrzebne”...

Dziś — Bogu chwala! — nie mamy już moskiewskich żandarmów na karku, nikt nas na walnych zebraniach n klucz nie zamyka, tem bardziej więc obowiązuje nas ta tradycyjna już dla naszego Towarzystwa pełna godności grecka a t a r a k s i a, rzymska zasada n i l p e r t u r b a r i. Nie wyprowadziły nas z równowagi spadające na nas raz po raz ciosy, od osławionej Ustawy Sanacyjnej do ostatniego przeszerzegowania, nie mamy więc żadnego powodu do okazywania mało-duszności i w chwili obecnej.

Ale może jeszcze u nas nie jest tak źle, jak sobie wyobrażamy. „Nauczyciel Polski”, organ Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, w Nr. 5 z r. b. w artykule p. t. „Gorycz wśród nauczycielstwa”, w dziale „Z prasy”, zacytował artykuł p. I. Moszczeńskiej z „Kurjera Warszawskiego”, oparty na wywodach jednego z feljetonów „Przeglądu Pedagogicznego”, dodaje od siebie na końcu, m. in., co następuje:

„...T. N. S. W. nie przenosiła swoich członków w „rajską dziedzinę uludy”. Dlatego nie są dziś rozczarowani, rozgoryczeni. Obracają się stale w twardej szkolnej rzeczywistości, którą oświecają jasne promienie idei, a nie wodzą na manowce złudne widoki korzyści osobistych”.

Ha! jeśli tak, to „wszystko jest najlepiej na tym najlepszym ze światów”
i — niema się czego martwić!... Vester.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.